



Zagłada Żydów. Studia i Materiały

Holocaust Studies and Materials

VOL. 21 (2025)

ISSN: 1895-247X

eISSN: 2657-3571

DOI: 10.32927

WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Lubelska wieża Babel, czyli Dmowski na Jatecznej

The Lublin Tower of Babel, or Dmowski on Jateczna Street

Dariusz Libionka

Instytut Filozofii i Socjologii PAN

dlibion@ifispan.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-0180-6463>

DOI: <https://doi.org/10.32927/zzsim.1129>

Strony/Pages: 338-367



Dariusz Libionka

Instytut Filozofii i Socjologii PAN
<https://orcid.org/0000-0003-0180-6463>
dlibion@ifispan.edu.pl

Lubelska wieża Babel, czyli Dmowski na Jatecznej

Streszczenie

Tematem artykułu są problemy związane z upamiętnieniem Romana Dmowskiego, lidera i głównego ideologa obozu narodowego w Polsce międzywojennej, wynikające z nazwania jego nazwiskiem ronda na terenie dawnej dzielnicy żydowskiej w Lublinie. Punktem wyjścia jest tryb podjęcia i przegłosowania przez Radę Miasta decyzji o takiej lokalizacji. Dalej autor omawia reakcje na śmierć Dmowskiego w 1939 r., z uwzględnieniem kontekstu lokalnego, charakter antysemityzmu Dmowskiego i głoszonych przezeń teorii spiskowych, reakcje polskich nacjonalistów na Zagładę, i ich uzasadnienie ideologiczne. Kolejne części dotyczą losów dzielnicy żydowskiej w Lublinie w okresie PRL i po upadku komunizmu oraz okoliczności wzniesienia w 2018 r. na rondzie Dmowskiego masztu z flagą narodową, co spowodowało wzrost znaczenia tego miejsca. W zakończeniu autor rozważa konsekwencje wynikające z obecności Dmowskiego w tej lokalizacji w kontekście upamiętniania historii żydowskiego Lublina i możliwości zmiany tej sytuacji.

Słowa kluczowe

rondo Dmowskiego w Lublinie, Roman Dmowski, Kazimierz Wybranowski, teorie spiskowe, pamięć o Zagładzie, Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”

Abstract

The article discusses issues related to the commemoration of Roman Dmowski, leader of the nationalist camp in interwar Poland. A roundabout in the former Jewish district of Lublin was named after him, which sparked the discussion. The author begins with the description of the procedure by which the City Council adopted the decision to name the roundabout after Dmowski and voted on it. The author discusses the reactions to Dmowski's death in 1939, considering the local context, Dmowski's anti-Semitism, and the conspiracy theories he espoused. The author also discusses the reactions of Polish nationalists to the Holocaust and their ideological justifications. Subsequent sections address the fate of the Jewish district in Lublin during the Polish People's Republic and the period following the fall of communism. They also examine the circumstances surrounding the erection of a flagpole bearing the national flag at the Dmowski roundabout in 2018, which heightened the significance of the site. Finally, the author considers the consequences of Dmowski's presence in this location in the context of commemorating the history of Jewish Lublin and the possibility of changing this situation.

Keywords

Dmowski roundabout in Lublin, Roman Dmowski, Kazimierz Wybranowski, conspiracy theories, remembering the Holocaust, The “Grodzka Gate – NN Theatre” Centre

Milczą tłumy na rynku – wyprężone roty,
 Huczą serca – srebrzyste, rozszalałe młoty.
 Sztandary – ciężkie skrzydła przy drzewcach obwisły
 Warszawo!
 Mróz od zamku! Mróz idzie od Wisły!
 Oto znów się zasłona w świątyni rozdarła...
 Nie ujrzysz Go Warszawo, bo masz oczy karła –
 Jakże ci skronie karle kryć gwiezdą egidą?
 To nie zorze cię palą – to rumieńce wstydu!
 ...już otwarto katedrę...
 Już idzie w ulicę
 On – płomień gorejący przez zimną stolicę...
 Wicher powiał po szeregach... Twarze coraz bledsze...
 Zerwały się sztandary i biją powietrze!
 [...]

Dźwięk dzwonów tryska w niebo, dźwięk serca omotał!
 – to Szczербiec po raz wtóry bije w Złote Wrota!
 – to ten dźwięk, dźwięk natchniony smaga aż do bólu! –
 – to krzyk przyszłych pokoleń: prowadź! Prowadź! Króluj!
 – to wstają w horyzoncie złociści trębacz!e!
 – to naród znalazł siebie! I dlatego płacze!...
 Most się w wieczność wydłuża coraz wyżej wyżej... wyżej...
 Idą tłumy, sztandary, ryngrafy i krzyże,
 Na most wkracza Historia zwycięska i dumna!...
 Biją dzwony...
 Po moście płynie prosta trumna.

(Konstanty Dobrzyński, *Pogrzeb Romana Dmowskiego (fragment poematu)*,
 „Głos Lubelski”, 18 I 1939, nr 17)

Fundamenty

Sześćdziesiąt lat później, 19 stycznia 1999 r., prezydent Lublina Andrzej Pruszkowski, reprezentujący dominującą w Radzie Miejskiej Akcją Wyborczą Solidarność, w imieniu Zarządu Miasta zgłosił projekt uchwały upamiętnienia Romana Dmowskiego jako „jednej z najwybitniejszych postaci naszej historii XX wieku”. Dmowski, jak stwierdzał w przedstawionym radnym Uzasadnieniu, „położył wielkie zasługi dla odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku, był przedstawicielem Polski podczas podpisywania Traktatu Wersalskiego wraz z Ignacym Paderewskim, bardzo intensywnie pracował na rzecz odpowiedniego kształtu [sic!] Rzeczypospolitej niepodległej. W momentach decydujących dał nam przykład umiejętnego współdziałania z przeciwnikami politycznymi, mając na uwadze przede wszystkim dobro Ojczyzny”. Był twór-

cą „nowoczesnego pojęcia narodu polskiego”. Autorem wielu istotnych książek. Politykiem skutecznym. Propozycja miała wychodzić od „wielu środowisk politycznych Lublina”. Zasługi Dmowskiego miały być tak ogromne, że w każdym polskim mieście należą mu się „znaczące place i ulice”¹. W związku z powyższym Zarząd Miasta proponował nazwanie imieniem Dmowskiego ronda u zbiegu al. Tysiąclecia i al. Unii Lubelskiej.

Wniosek procedowany był podczas na sesji Rady Miejskiej 28 stycznia. Wcześniej zapoznali się z nim komisje Kultury i Ochrony Zabytków oraz Samorządności i Porządku Publicznego. Ich opinii radnym nie przedstawiono, ograniczono się do stwierdzenia, że nie zgłaszały żadnych zastrzeżeń. Żadnych opinii na piśmie zresztą nie sporządzono. Komisja Samorządności i Porządku Publicznego obradowała 22 stycznia. Wniosek Zarządu Miasta zreferował zaproszony na posiedzenie jego członek Tomasz Białopiotrowicz z AWS. Poinformował o sześćdziesiątej rocznicy śmierci Dmowskiego i potrzebie jej uczczenia, nie widząc problemu w istnieniu już w mieście małej ulicy Dmowskiego, która wszak nie odpowiadała pozycji Dmowskiego w „panteonie wielkich Polaków”. Wszyscy obecni, w liczbie jedenaściora, w tym pięcioro z Sojuszu Lewicy Demokratycznej, przychyliłi się do wniosku². Komisja Kultury obradowała w przeddzień posiedzenia rady. W jej składzie było siedmioro radnych AWS i pięcioro SLD. Obecnych było dziesięć osób. Za wnioskiem oddano siedem głosów, jedna osoba była przeciw, dwie się wstrzymały³.

Zastrzeżenia pojawiły się podczas dyskusji na posiedzeniu Rady Miejskiej. Marian Pakuła z SLD optował za nadaniem imienia Dmowskiego „jakemuś szacownemu obiektowi”, wskazując na istnienie ul. Dmowskiego. Ryszard Setnik z SLD, wcześniej filar lokalnej Unii Demokratycznej i Unii Wolności, przewodniczący komisji Kultury i Ochrony Zabytków, zgłosił wątpliwości co do lokalizacji, ponieważ rondo znajdowało się na terenach historycznych. Istniało według niego niebezpieczeństwo, że „niektóre akcje kulturalne będą przypominały, jakie tereny wokół zamku były terenami Lublina przedwojennego”. Zwrócił też uwagę, że nie planowano zabudowy tego obszaru, z wyjątkiem stacji benzynowej. Wątpliwości Setnika dotyczyły kontekstu zbliżającej się rocznicy zawarcia unii lubelskiej oraz umieszczenia Dmowskiego przy dawnej dzielnicy żydowskiej. Tak jak jego klubowy kolega rekomendował znalezienie Dmowskiemu jakiegoś rzeczywiście „godnego miejsca”. Dla biorącego udział w przygotowaniu wniosku

¹ Wszystkie cytaty w tym akapicie za: Archiwum Zakładowe Urzędu Miasta Lublin (dalej AZUML), Protokoły posiedzeń sesji Rady Miejskiej III kadencji (1998–2002), Pismo przewodniczącego Rady Miasta Andrzeja Pruszkowskiego do Heleny Pietraszkiewicz, przewodniczącej Rady Miejskiej w Lublinie, 19 I 1999 r., k. 649–651.

² AZUML, Protokoły posiedzeń Komisji Samorządności i Porządku Publicznego Rady Miejskiej III kadencji (1998–2002), t. 1, Protokół nr 8/III/99 posiedzenia KSiPP, 22 I 1999 r., k. 200–202.

³ AZUML, Protokoły posiedzeń Komisji Kultury i Ochrony Zabytków Rady Miejskiej III kadencji (1998–2002), t. 1, Protokół nr 7/99 posiedzenia KKiOZ, 27 I 1999 r., k. 161.

Białopiotrowicza istniejąca ul. Dmowskiego nie stanowiła przeszkody. A brak zabudowy przedstawiał jako zaletę, skoro w razie potrzeby będzie można dokonać zmiany bez ponoszenia żadnych kosztów, „naprawdę bezboleśnie”. Dla kolejnego przedstawiciela SLD, Czesława Kozieła, sprawa uhonorowania Dmowskiego była poza dyskusją, gdyż „obowiązkiem radnych jest honorowanie wielkich obywateli tego kraju”, chodziło jednak o wybór właściwego miejsca. Optował albo za planowanym wiaduktem nad ul. Głęboką, albo będącym również planach mostem na Bystrzycy. Zniecierpliwiona przewodnicząca rady Helena Pietraszkiewicz (AWS) dążyła do zakończenia dyskusji. Wniosek przegłosowała większość „optyczna”, jak zapisano w protokole. Do głosu dopuszczono jeszcze Jacka Krzyżanowskiego z AWS. Był przeciwko odwlekaniu sprawy „o kolejne 25 lat”. Pomysł uznał za konkretny i zasadny. A jeśli ktoś „nie lubi Dmowskiego”, powinien się wypowiedzieć. Pakuła przypomniał jeszcze o planach upamiętnienia wielu zasłużonych osób, wśród nich Stanisława Maczka, Eugeniusza Kwiatkowskiego, Edwarda Raczyńskiego, Stefana Roweckiego, Leopolda Okulickiego. Zapisany do głosu radny Marek Koryciński z AWS się wycofał. Przystąpiono do głosowania przez podniesienie ręki. Liczenie głosów przebiegało chaotycznie. Z listy obecności wynika, że na początku obrad wszyscy radni, w liczbie 55, byli obecni, a podczas zamykania sesji w sali przebywały 52 osoby⁴. Jednak w głosowaniu wniosku uczestniczyło zaledwie 46 osób, z których 33 opowiedziały się za wnioskiem, dziewięć zagłosowało przeciw, a cztery się wstrzymały. Nie zostało zaprotokołowane, kto jak głosował⁵.

Pośpiech był wskazany, gdyż wniosek prezydenta Pruszkowskiego został sporządzony z opóźnieniem – pojawił się niespodziewanie dwa tygodnie po sześćdziesiątej rocznicy śmierci Dmowskiego. Niewykluczone, że o potrzebie jego upamiętnienia prezydentowi Lublina „przypomniano”. On sam nie przedstawił żadnych listów intencyjnych ani nie wymienił inicjatorów. Tak czy inaczej, sprawa była od początku przesądzona, skoro bowiem w 1995 r. uchwałą Rady Warszawy imieniem Dmowskiego nazwano rondo na skrzyżowaniu Al. Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej, Lublin nie mógł pozostać w tyle. Alternatywne propozycje radnych SLD mogły być próbą gry na zwłokę. Most na Bystrzycy został oddany do użytku dopiero w 2017 r. Wiadukt zaś w ogóle nie powstał. Zwraca jednak uwagę brak komentarzy do daleko niekompletnej charakterystyki Dmowskiego zaprezentowanej przez prezydenta Pruszkowskiego. Nie wynikało z niej nawet, jakiego obozu politycznego był on przywódcą. Nie pojawiły się nazwy Stronnictwo Narodowe, Obóz Wielkiej Polski, podobnie jak słowa „nacjonalizm” i „antysemityzm”. Dyskretnie, stosując eufemizmy, próbował nawiązać do tego Setnik, politolog i wykładowca akademicki (Uniwersytet

⁴ AZUML, Protokoły posiedzeń sesji Rady Miejskiej III kadencji (1998–2002), Protokół VI sesji Rady Miejskiej w Lublinie, 28 I 1999 r., listy obecności, zał. nr 1, k. 557–562.

⁵ *Ibidem*, Protokół VI sesji Rady Miejskiej w Lublinie i Uchwała nr 51/VI/99 z załącznikami, z 28 I 1999 r., k. 436–442, 649–654.

Marii Curie-Skłodowskiej), wcześniej poseł dwóch kadencji sejmu. Nie znalazł jednak żadnego wsparcia. Trudno oprzeć się wrażeniu, że radni SLD (19), mimo iż mieli wśród siebie profesora historii UMCS Emila Horocha, wywiesili białą flagę. Zwłaszcza że wynik głosowania był i tak przesądzony – klub AWS miał 28 radnych. Co więcej, Horoch nie wypowiadał się ani podczas posiedzenia Komisji Samorządności i Porządku Publicznego, a sam wniosek poparł w głosowaniu, ani podczas posiedzenia rady. Być może jako były działacz PZPR i autor opracowań na temat komunistów na Lubelszczyźnie czuł się niezręcznie. Pruszkowski nie był co prawda historykiem, lecz studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim wykluczają nieznajomość historii ruchu narodowego. Absolwentem historii KUL specjalizującym się w historii najnowszej był wiceprzewodniczący Piotr Gawryszczak z AWS, który wraz z Horochem wchodził w skład opiniującej projekt Komisji Samorządności i Porządku Publicznego. Biografia Dmowskiego nie stanowiła zresztą wiedzy tajemnej. Jak na ironię, podstawowa w tym okresie jego biografia, pióra wybitnego historyka Romana Wapińskiego, ukazała się w Wydawnictwie Lubelskim. Dostępna była też praca publicysty Andrzeja Micewskiego⁶. Pięciu radnych Unii Wolności podczas dyskusji zachowało się biernie, lecz mogli się znajdować wśród przeciwników lub wstrzymujących się.

Na sesji nie pojawił się żaden z zaproszonych gości, wśród nich dziesięcioro posłów na Sejm RP (Teresa Liszcz, Dariusz Wójcik [lider lubelskiej KPN], Jacek Szczot, Mieczysław Szczygieł – AWS, Izabela Sierakowska, Grzegorz Kurczuk, Marian Juško – SLD, Zdzisław Podkański – PSL, Paweł Bryłowski – Unia Wolności, Wojciech Włodarczyk – Ruch Odbudowy Polski), wojewoda i jego zastępca, redaktor naczelny Ośrodka TV. Zabrakło też zaproszonych redaktora naczelnego rozgłośni radiowej oraz naczelnych trzech lokalnych gazet. Decyzja Rady Miejskiej została, zgodnie z obowiązującą procedurą, podana do wiadomości publicznej. Poinformowała o tym lokalna „Gazeta Wyborcza”, wskazując na wątpliwości zgłoszone przez Setnika i Kozieła. „Dziennik Wschodni” wspominał o wątpliwościach podnoszonych przez radnych opozycyjnych, które nie zostały wzięte pod uwagę⁷. „Kurier Lubelski” sprawę przemilczał. Nie uznano za stosowne ani skomentować tego rozstrzygnięcia, ani zainteresować czytelników osobą i dziełem Dmowskiego, czego trudno nie uznać za kapitulację niezależnej prasy.

Był to ostatni przypadek nadania nazwy w tym trybie. 12 lutego 1999 r. podczas posiedzenia Komisji Kultury, na prośbę przewodniczącej Rady Miejskiej, dokonano wyboru spośród jej członków Zespołu ds. Nazewnictwa Miejskiego, do którego dokooptowani mieli zostać eksperci⁸.

⁶ Roman Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin: Wydawnicwo Lubelskie, 1988; Andrzej Micewski, *Roman Dmowski*, Warszawa: Verum, 1971.

⁷ Z ratusza, „Gazeta Wyborcza Lublin”, 29 I 1999, s. 2; *Rondo R. Dmowskiego*, „Dziennik Wschodni”, 2 II 1999, s. 9.

⁸ AZUML, Protokoły posiedzeń Komisji Kultury i Ochrony Zabytków Rady Miejskiej III kadencji (1998–2002), t. 1, Protokół nr 8/99 posiedzenia KKIOZ, 17 II 1999 r., k. 182–183.

Diagnoza

Pogrzeb Dmowskiego, zmarłego 2 stycznia 1939 r. w majątku Drozdowo pod Łomżą, przerodził się w wielką manifestację środowisk nacjonalistycznych⁹. Mszę żałobną w katedrze warszawskiej odprawiało trzech członków episkopatu w obecności kilkudziesięciu księży i tłumów przybyłych licznie z całego kraju. Dmowski spoczął w rodzinnym grobowcu na cmentarzu Bródnowskim, gdyż związany z obozem rządowym prymas August Hlond nie zgodził się na pochówek w katedrze poznańskiej. W pogrzebie Dmowskiego, Nauczyciela Wiary w Polskę, jak określił go Jan Żaryn, dyrektor nieistniejącego już Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, zabrakło natomiast przedstawiciela rządu i prezydenta RP Ignacego Mościckiego¹⁰. Msze i uroczystości żałobne odbywały się w całym kraju. W Lublinie kazanie podczas uroczystej mszy wygłosił biskup pomocniczy Władysław Goral, nazywając zmarłego Wielkim Polakiem, jednym z „mężów opatrznosciowych danych Narodowi w historycznych chwilach”, Nauczycielem i Wychowawcą Narodu. Podkreślił jego „niezmordowaną pracę”, w tym podpisanie traktatu wersalskiego, snucie „głębokiej myśli narodowej”, zwłaszcza opartej na nauce katolickiej. Podobna charakterystyka znalazła się w telegramie wysłanym przez niego do Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego¹¹.

Goral, podobnie jak sześćdziesiąt lat później prezydent Pruszkowski, pominął część dziedzictwa Dmowskiego, jaką było jego podejście do „niebezpieczeństwa żydowskiego”. Ogromnych zasług zmarłego w tej dziedzinie nie przywoływano w kazaniach wygłaszanych podczas mszy żałobnych. Do wyjątków należało kazanie wygłoszone na mszy w katedrze w Łomży odprawianej przez bp. Stanisława Łukomskiego, w którym ks. dr Adam Wyřebowski podkreślił, że Dmowski „jako pierwszy podniósł w Narodzie naszym niebezpieczeństwo sprawy żydowskiej”. We Lwowie ks. prof. Aleksander Klawka, mówiąc o genialnej intuicji Dmowskiego, określanego mianem „wielkiego hetmana dusz polskich”, przywołał rozpoznanie ukrytych machinacji, w tym ze strony żydostwa – największego wroga chrześcijaństwa i „ducha polskiego” – i podjęcie walki z tym zagrożeniem¹². O wadze diagnoz i odkryć Dmowskiego świadczą liczne wypowiedzi zamieszczone w prasie kościelnej i nacjonalistycznej, m.in. zawartość specjalnego numeru poczytnego tygodnika literackiego „Prosto z Mostu”. W ocenie redaktora naczelnego Stanisława Piaseckiego Dmowskiemu nie było dane

⁹ Dokumentacja uroczystości pogrzebowych, wypowiedzi prasowych, adresów hołdowniczych itp. zob. *Pamięci Romana Dmowskiego 9 VIII 1864 – 2 I 1939*, Warszawa: Warszawski Dziennik Narodowy, 1939.

¹⁰ Jan Żaryn, *Roman Dmowski. Nauczyciel wiary w Polskę*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, 2021, s. 10.

¹¹ *Nabożeństwo żałobne za ś.p. Romana Dmowskiego*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 1939, nr 1, s. 36; *Telegram kondolencyjny W. Goralu*, „Głos Lubelski”, 11 I 1939.

¹² *Pamięci Romana Dmowskiego...*, s. 23, 86

dożyć pełnego urzeczywistnienia projektu nowoczesnego nacjonalizmu polskiego w kraju „największego skupienia żydostwa w świecie i podporządkowanym od lat masonerii”, co Dmowski uświadamiał rodakom. O tym, że zagrożenie ze strony Żydów i masonów stanowiło dla Dmowskiego zasadnicze odniesienia, przypomniał wytrawny tropiciel tajnych stowarzyszeń Kazimierz Marian Morawski. W 1915 r., gdy na froncie zachodnim rozpoczynał się niemiecki atak na twierdzę Verdun, a na wschodzie Rosjanie próbowali przejść do ofensywy, miał usłyszeć od Dmowskiego o „trzecim froncie, ważniejszym może w sumie od tamtych”, froncie „judeomasońskim”. I cytował pochodzące z tego okresu wywody Dmowskiego na temat obcości Żydów, ich nienawiści do tradycji europejskiej i dążeń do jej zniszczenia. Długo przed dojściem do władzy Hitlera, co miało być niewątpliwą „zasługą duchową” Polski, właśnie dzięki Dmowskiemu – „mistrzowi intuicji dziejowej” – zaczęto właściwie rozumieć to zagrożenie. „Żydzi, komunizm, masoneria i piraci kapitału zagranicznego – pisał z kolei wybitny polityk obozu narodowego Jerzy Zdziechowski – bezskutecznie próbowali „pokonać, ośmieszyć, pogrzebać” Dmowskiego. Na szczęście owe „siły rozkładowe” z powodu kryzysu gospodarczego i „klęski demokracji politycznej” znajdowały się w głębokim odwrocie. Przed Polską stały wielkie zadania, wśród nich „wyrugowanie z życia narodu wpływów żydowskich”. Działacz Młodzieży Wszechpolskiej ze Lwowa, organizator nacjonalistycznej manifestacji akademickiej w formie pielgrzymki na Jasną Górę w 1936 r., Witold Nowosad, przypomniał, że z „ducha Dmowskiego” wyrasta „cała współczesna inteligencja, dla której takie rzeczy, jak budowa państwa narodowego, czujność wobec Niemiec, najgroźniejszego wroga Polski, walka z socjalizmem, masonerią i Żydami, związek narodu polskiego z katolicyzmem i cywilizacją rzymską”, to sprawy zasadnicze. Jego wychowankami byli też chłopci „walczący o stragan z Żydami” i o „budowanie od podstaw polskiego stanu mieszczańskiego” oraz robotnicy walczący z „kapitalizmem żydowskim i kartelowym”. I oczywiście młodzież. Skonstatował wreszcie, że po stronie Dmowskiego jest nawet Bóg, „nagradzając mu zwycięstwem pozgonnym trudy ciężkiej walki”. Katolicki literat Jan Dobraczyński nie wynosił co prawda zasług Dmowskiego w kontekście żydowskim, wskazał natomiast, że w przeciwieństwie do Mussoliniego i Hitlera Dmowski, tak jak wieki przed nim św. Augustyn, szedł sam, był oryginalnym twórcą systemu. Jego myśl była „odrębną, niezależną, czystą i ku Bogu dążącą”¹³. W innym miejscu profesor UJ Władysław Konopczyński, stawiając dokonania Dmowskiego, z podpisaniem traktatu wersalskiego na czele, na równi z dokonaniem księcia Adama Czartoryskiego i Jagiellonów, doceniał również dążenie do „wyzwalania Polski z pęt zależności cielesnej i duchowej od Żydów, od masonerii, od międzynarodówek

¹³ Stanisław Piasecki, *Twórca nowoczesnej Polski*, „Prosto z Mostu” 1939, nr 3, s. 1; Kazimierz Marian Morawski, *Roman Dmowski jako inicjator walki z żydostwem i masonerią, ibidem*, s. 6; Jerzy Zdziechowski, *Totalny nacjonalizm, ibidem*, s. 3; Witold Nowosad, *Zgasły jego ocy, ibidem*, s. 5; Jan Dobraczyński, *Od człowieka do Boga, ibidem*, s. 7.

kapitalistów – i marksistów, aby naprawdę zasiadła jak gospodarz na swojej ziemi i mogła swój własny wyłaniać rząd”¹⁴.

Na wkład Dmowskiego w zwalczanie Żydów zwracała rzecz jasna uwagę prasa żydowska. Czyniono to jednak w tonie nieagresywnym. Warszawski „Nasz Przegląd”, redagowany przez środowiska asymilatorów, przedstawiwszy charakterystykę postrzegania przez Dmowskiego Żydów na przestrzeni całej kariery politycznej, nazywał go „wielce utalentowanym i niepozbawionym zdolności do kompromisów” przeciwnikiem, a zarazem „jednym z najzdolniejszych i najzasłużeńszych polityków i publicystów” ruchu narodowego. Jego antysemityzm zaś na tle wyczynów młodego pokolenia nacjonalistów jawił się jako umiarkowany¹⁵. Redaktor naczelny „Lubliner Tugblat” Jakub Nisenbaum wypowiadał się w podobnym tonie. Dmowski był – jego zdaniem – autorem „ze wszech miar interesujących koncepcji” i w przeciwieństwie do innych działaczy endeckich imponował konsekwencją. Podkreślał zasługi polityka dla odzyskania niepodległości jako reprezentanta Polski podczas konferencji pokojowej. Opisywał go przy tym jako „zdeklarowanego antysemitę” prowadzącego „bezlitosną walkę przeciwko Żydom w Polsce i na całym świecie”, sprzeciwiającego się jednocześnie zbliżeniu z Niemcami. Po zwycięstwie nazistów trudno było eksponować „ekstremalny antysemityzm” i współpracę z Francją. Endecja, tak jak cała prawica europejska, świadomie lub nie, czerpie z Rzeszy „całą swoją duchową inspirację”, powtarzając niczym Biblię słowa z *Mein Kampf* czy tygodnika „Der Stürmer”. A zarazem deklaruje swoją katolickość, mimo ostrzeżeń papieża przed antysemityzmem. Mimo wszystko „europejskiemu” Dmowskiemu daleko było do ekstremizmu jego następców. Myślał jednak w kategoriach spiskowych, dając dowód, że „nawet szczerzy patriotyzm nie jest pozbawiony błędów”. Po pogrzebie Nisenbaum uzasadniał odrzucenie żądań środowisk nacjonalistycznych o ogłoszenie żałoby narodowej. Twierdził, że szerokie kręgi społeczeństwa, w tym ludność wiejska, są przeciwnikami jego ideologii. Jeśli nieendecckie gazety publikowały artykuły okolicznościowe, to wedle zasady, że o zmarłych nie mówi się źle. Inna sprawa, że przemilczeć Dmowskiego po prostu się nie da. Ponadto, biorąc pod uwagę reakcje nacjonalistów po śmierci Piłsudskiego, nie mają oni żadnego prawa moralnego, by domagać się czegoś innego. Traktowani są zresztą „gentelmeńsko”, czego przykładem Lublin. A czytelnikom niezadowolonym z zamieszczania w prasie żydowskiej tekstów o Dmowskim uświadamiał, że w porównaniu ze swymi następcami ten polityk „to prawie sprawiedliwy [cadek]”¹⁶.

¹⁴ Władysław Konopczyński, *O miejsce Dmowskiego w historii* [w:] Żaryn, Roman Dmowski..., s. 56.

¹⁵ H. Ś.P., *Roman Dmowski. Wspomnienie pośmiertne*, „Nasz Przegląd”, 3 I 1939.

¹⁶ N. [Jakub Nisenbaum], *Roman Dmowski. Cum tojt fun teoretiker un firer fun der endecja*, „Lubliner Tugblat”, 5 I 1939; A. Szwarzer [Jakub Nissenbaum], *Noch der lewaje fun Roman Dmowski*, „Lubliner Tugblat”, 7 I 1939. Dziękuję Adamowi Kopciowskiemu za przetłumaczenie tych fragmentów.

Nie ma w tym artykule miejsca na analizę wypowiedzi Dmowskiego o „kwestii żydowskiej” i Żydach, tym bardziej że podnosił te zagadnienia wielokrotnie na przestrzeni czterdziestu lat aktywności politycznej. W jednym z pierwszych tekstów na ten temat, napisanym w 1895 r., znalazła się jednoznaczna generalizacja sytuacji na Wileńszczyźnie:

Ludność żydowska jest niezaprzeczalnie pasożytem na ciele społecznym tego kraju, który zamieszkuje. Ale w tym właśnie charakterze szukać należy objaśnienia rozpatrywanego zjawiska. Ciało zdrowe, silne, którego wszystkie czynności odbywają się normalnie, według wskazanego przez prawa przyrody porządku, jest najmniej odpowiednim podścieliskiem dla rozwoju pasożytów. [...] Tam, gdzie ludność miejscowa ma swobodę poruszania się, gdzie rozwija samodzielną czynność gospodarczo-społeczną, łączy się w stowarzyszenia dla celów ekonomicznych, gdzie się racjonalnie organizuje przemysł i handel, tam pasożytnicza masa żydowska niewiele ma do roboty i musi powoli ustępować¹⁷.

„Nowy wymiar” nieufności i niechęci do Żydów, przejawiający się w przeceńnianiu i demonizowaniu „wpływów żydowskich”, dał o sobie znać podczas obrad konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r., gdzie Dmowski, z ramienia Komitetu Narodowego Polskiego, reprezentował Polskę – jego antysemityzm nie pozostawał bez wpływu na negatywne postrzeganie Polaków i polskich postulatów. W latach powojennych wszystko to jeszcze bardziej się radykalizowało. W 1921 r. dzielił się przekonaniem o nadchodzącym w perspektywie dziesięciu lat „starciu między cywilizacją aryjską a Żydami”¹⁸. Później zarówno w książkach, jak i artykułach prasowych wielokrotnie wypowiadał się o tych kwestiach, zarzucając Żydom najróżniejsze dążenia antypolskie.

Lokalne praktyki

Przez wiele dni śmierć Dmowskiego była tematem numer jeden wydawanego przez SN „Głosu Lubelskiego”. Tak jak inne wydawnictwa nacjonalistyczne, dziennik ten prowadził nieustanną kampanię antysemicką. Z satysfakcją zamieszczano liczne doniesienia o pogarszającej się sytuacji Żydów w krajach europejskich, zwłaszcza w Rzeszy Niemieckiej, wprowadzaniu ustaw antyżydowskich, blokowaniu możliwości emigracji. Demaskowano działania Żydów w Polsce i rozpisywano się o konieczności rozwiązań zarówno doraźnych, jak i systemowych. Szczuto przy tym na miejscowych Żydów, zachęcając społe-

¹⁷ R. Skrzycki [Roman Dmowski], *Wymowne cyfry*, „Przegląd Wszechpolski” 1895, nr 10, s. 145–146. Analiza poglądów Dmowskiego w tym okresie zob. Grzegorz Krzywiec, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa: Neriton i Instytut Historii PAN, 2009.

¹⁸ Krzysztof Kawalec, *Roman Dmowski 1864–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. 2002, s. 206–207, 232.

czeństwo do wspierania akcji bojkotowej, którą odpowiednio propagowano. Oto jeden z przykładów. Na początku grudnia 1938 r. Lubelskie Stowarzyszenie Kupców przygotowało lokalne obchody ogólnopolskiego Święta Kupiectwa Polskiego. Po mszy odprawianej przez bp. Goralą w katedrze, zgodnie z zapowiedziami, uformował się pochód do płyty Nieznanego Żołnierza. Poprzedzała go kukła Żyda. Wznoszono antysemickie transparenty i okrzyki. Było to dziełem członków SN. Przebieg manifestacji zaskoczył nawet duchownych, co więcej, sprzyjająca przecież nacjonalistom kuria biskupia poczuła się w obowiązku wytknięcia organizatorom pewnych „usterek”. W wydawnictwie urzędowym kurii uznano dążenie do „odżydzenia” handlu za wyraz „ambicji narodowej”, który poprzeć muszą wszyscy. Żydów „okupujących” miasta określono jako „niechlujny, brudny, semicki naród, przyzwyczajony do brudnego getta i wschodnich, palestyńskich zaułków, a nieznający tęsknoty słowiańskiej duszy do przestrzeni, naturalnej estetyki, nie liczący się z naszymi potrzebami”. Niemniej obnoszenie kukły Żyda oceniono jako „niepedagogiczną” i „zbyt jaskrawą demonstrację”, podobnie jak treść niektórych haseł¹⁹.

Tym razem obyło się bez użycia przemocy. Pochód nie wchodził do dzielnicy żydowskiej, lecz sunął wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia, gdzie znajdowały się eleganckie sklepy. Dzień wcześniej SN przeprowadziło tam „szeroko zakrojoną akcję bojkotową” na znak solidarności z polskimi kupcami. Obstawiono wszystkie żydowskie sklepy, blokując klientom wejście. Rozdawano ulotki. Udział wzięli nawet radni miejscy reprezentujący stronnictwo. Niektórzy właściciele próbowali odpędzić napastników, ci jednak nie dali się „sprowokować”. Nikt nie odważył się wejść do żydowskich sklepów. Miała to być przygrywka do jeszcze szerzej zakrojonych działań planowanych na okres świąt Bożego Narodzenia²⁰. Antysemicką agitację prowadzono aż do sierpnia 1939 r.

Patronem działań antyżydowskich był rzecz jasna Dmowski. W pierwszym tekście zamieszczonym w „Głosie Lubelskim” po zgonie owego Wielkiego Polaka, Nauczyciela, Przewodnika i Wychowawcy Narodu, Wielkiego Kanclerza Zmartwychwstającej Polski, Twórcy Katolickiej Polityki Polskiej, Wodza Polski Narodowej, Króla Ducha (określenia z prasy nacjonalistycznej), wśród jego rozlicznych zasług podniesiono: „on pierwszy zrozumiał niebezpieczeństwa, jakie Polsce grożą ze strony wrogiej polityki żydowskiej, i stał się twórcą polskiego antysemityzmu. On pierwszy jeszcze przed wojną, w okresie gdy liberalizm i asymilacja były panującym prądem, rzucił nakaz walki ekonomicznej z Żydami i proklamował pierwszy bojkot”²¹.

¹⁹ *Święto kupiectwa polskiego*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 1939, nr 1, s. 31–32; *Doroczne Święto Kupiectwa Polskiego*, „Głos Lubelski”, 10 XII 1938.

²⁰ *Pierwszy dzień wielkiej akcji bojkotowej. Stronnictwo Narodowe wyszło dziś na ulice Lublina*, „Głos Lubelski”, 8 XII 1938.

²¹ *Roman Dmowski*, „Głos Lubelski”, 3 I 1939.

Sukcesorzy Dmowskiego patrzą na Zagładę

W listopadzie 1939 r. bp Goral został aresztowany pod sfigowanymi zarzutami, osądzony i zamknięty w obozie koncentracyjnym, gdzie zmarł. Poeta Dobrzyński, autor przedrukowywanego przez prasę nacjonalistyczną wiersza sławiącego Dmowskiego, który posłużył jako motto mojego tekstu, poległ 3 września pod Częstochową. W miejsce „Głosu Lubelskiego” władze niemieckie stworzyły polskojęzyczną gadzinówkę „Nowy Głos Lubelski”. W więzieniach i obozach zamordowano wielu działaczy stronnictw narodowych. Wszystko to jednak nie zmieniło sposobu myślenia polskich nacjonalistów, zarówno SN, będącego jedną z głównych sił politycznych Państwa Podziemnego, jak i ugrupowań narodowo-radykalnych. Przekonuje o tym lektura prasy konspiracyjnej.

W trzecią rocznicę pogrzebu Dmowskiego w centralnym piśmie konspiracyjnego SN „Walka” ogłaszano: „Dmowski zwyciężył. Więcej – Dmowski triumfuje, [...] cały naród i tu w kraju, i za granicą, w chwilach tak ważkich, jak przeżywane obecnie dni, myśli w ten sposób, jak myśleć uczył On”. I jednoczy się przeciwko Niemcom jako głównym wrogom Polski. „Jego tryumf jest szczęściem całej Polski i całej Polski dumą”²². W momencie gdy nazistowska polityka wobec Żydów wchodziła w fazę masowej eksterminacji, nakładem Okręgu Stołecznego SN ukazała się broszura pt. *Kwestia żydowska i masoneria w Polsce* autorstwa przedstawiciela najmłodszego pokolenia nacjonalistów. Zawierała fantazmaty o spisku żydowsko-masońskim wprowadzone do obiegu przez Dmowskiego i innych antysemitów luminarzy. Doniesienia o położeniu Żydów w getcie warszawskim miały być całkowicie przesadzone, celem zdyskontowania po wojnie rzekomych cierpień „narodu wybranego”. Po zwycięstwie większość Żydów miała być „usunięta” z Polski. Oczekujących na „wydalenie” należało odizolować w jakimś „wielkim ghetcie na terenie gospodarczo martwym, np. na Polesiu”. Przymusową emigrację należało połączyć z pozbawieniem własności, do której Polacy mieli moralne i historyczne prawo²³. 25 marca 1942 r., czyli tydzień po rozpoczęciu deportacji z Lublina, redakcja „Walki” pisała z ulgą i satysfakcją: „Żydzi przegrywają swoją grę”, „zawsza wał się ciosy”. Europa, do niedawna w ich władzy, „dziś staje się dla Żydów doliną śmierci”. Bo przecież „wraz ze stratą mas żydowskich [na wschodzie – D.L.] traci światowe żydostwo [...] podstawę swego gospodarczego bytu w Europie”, a majątki żydowskie przechodzą „w ręce narodów rdzennych”, co oznacza koniec ich „hegemonii gospodarczej”²⁴. Miesiąc później nadal cieszą się ze spadku przyrostu naturalnego w warszawskim

²² *Triumf Dmowskiego*, „Walka”, 7 I 1942, nr 1, s. 1.

²³ T. Baryka, *Kwestia żydowska i masoneria w Polsce*, Warszawa: OS SN, 1942. Autorem był Tadeusz Przeciszewski (1922–2000), przed wojną członek Sodalicii Mariańskiej, w latach 1948–1953 więzień polityczny, jeden ze współzałożycieli „Więzi”, pracownik naukowy UW i UMCS.

²⁴ *Żydowska gra... bez atu*, „Walka”, 25 III 1942, nr 11, s. 4.

getcie. Bez komentarzy informowano o wysiedleniach polskiej ludności z dzielnicy Majdan Tatarski w Lublinie przeznaczonej na getto wtórne dla kilku tysięcy Żydów, którzy pozostali z około 30 tys. Co się z nimi stało, nie podano. W tonie czysto informacyjnym pisano o „pogromach Żydów” w Zamościu i Kraśniku oraz przesiedlaniu Polaków na teren byłego getta na Podzamczu w Lublinie²⁵.

30 kwietnia w wydawanym w Warszawie nacjonalistycznym piśmie młodzieżowym zamieszczono antysemicki elaborat poprzedzony mottem artykułu Dmowskiego *Nacjonalizm a Żydzi*:

Spółczeństwo jest tym silniejsze, im silniejsze i jednolitsze są jego tworzące się i utrwalające w licznym szeregu pokoleń instynkty społeczne. Znikanie tych tradycyjnych instynktów rozkłada siłę społeczeństwa i prowadzi do jego zniszczenia... Nacjoniści tedy powiadają: choćby żydzi moralnie byli aniołami, a umysłowo geniuszami, choćby byli ludźmi o wiele wyższego od nas gatunku, sam fakt ich istnienia wśród nas i ich bliskiego udziału w naszym życiu jest dla społeczeństwa naszego zabójczy i trzeba się go pozbyć.

Te słowa Dmowskiego, napisane w 1933 r., nabierały przerażającego wymiaru w kontekście nazistowskich działań eksterminacyjnych. Nie stanowiło to jednak żadnego problemu dla jego wyznawców. Autor tekstu powtarzał antysemicką mantrę o ciężącym na Żydach przekleństwie, ich nienawiści do chrześcijaństwa, Europy, a w szczególności Polski, i dążeniach do ich zniszczenia na wszelkie sposoby. Obecnie „znajdujemy się w obozie z państwami anglosaskimi, opanowanymi materialnie i duchowo przez żydostwo, oraz Sowietami, będącymi jego taranem, służącym do rozbicia świata naszej cywilizacji. [...] od naszej postawy zależeć będzie oblicze przyszłej Europy i przyszłej Polski”. Nie jest jeszcze rozstrzygnięte, czy będzie „masonską Judeo-Polską”, republiką radziecką czy wymarzoną ideą, czyli Katolickim Państwem Narodu Polskiego²⁶. W „Walce” stosunek do nazistowskich prześladowań wyartykułowano w tekście programowym *O co walczymy* w połowie czerwca 1942 r.: „Doktryna nacjonalistyczna wyznawana przez Niemcy nie ma dla nas innego znaczenia jak dodatnie, że niszczy naszego przeciwnika żydowskiego, i to ujemne, że budzi przeciw nam siły ukraińskie, białoruskie i litewskie”²⁷. Pewna korekta nastąpiła po rozpoczęciu deportacji z getta warszawskiego. Potępiono „haniebne masowe mordy” dokonywane przez Niemców oraz ukraińskie i litewskie formacje pomocnicze, „niezależnie od jakiegokolwiek stanowiska w stosunku do ludności żydowskiej ze strony narodu polskiego, któremu żydzi tyle szkód wyrządzili”²⁸.

²⁵ *Żydowska statystyka jest jaśniejsza*, „Walka”, 29 IV 1942, nr 15, s. 2; *Z kraju. Lublin*, ibidem, s. 4; *Dalsze pogromy Żydów w Lubelskim*, „Walka”, 6 V 1942, nr 16, s. 4.

²⁶ M.O., *Spadkobiercy Rzymu czy mądrości Talmudu*, „Młoda Polska”, 30 IV 1942, nr 3, s. 2–4. Cytowany artykuł Dmowskiego zob. *Przewrót*, wyd. 2, Częstochowa: Antoni Gmachowski i Spółka, 1938, s. 269–271.

²⁷ *Polska idea narodowa*, „Walka”, 17 VI 1942, nr 22, s. 1.

²⁸ *Fachowcy przy robocie*, „Walka”, 29 VII 1942, nr 28, s. 4.

Daleko bardziej radykalne stanowisko zajmował organ prasowy Okręgu Stołecznego SN „Warszawski Dziennik”. Po rozpoczęciu deportacji z Warszawy redakcja zachęcała do lektury nowej edycji *Protokołów Mędrców Syjonu*, a także klasycznej pracy Dmowskiego *Myśli nowoczesnego Polaka*²⁹. W apogeum deportacji zamieszczono zasadniczy tekst pt. *Trójkąt wrogów pęka*³⁰. Mowa o Niemcach, Sowietach i Żydach. Ci ostatni „byli, są i będą największymi wrogami Polski”. To, że Niemcy w „sadyistyczny sposób” niszczą ludność żydowską, będzie miało dziejowe znaczenie dla „przyszłości naszego Narodu i państwa”, jako że *Judeo-Polonia* była bazą, skąd Żydzi szykowali się do podboju świata. Dlatego należy „odsunąć na bok sentymenty” i „chłodno i beznamiętnie ocenić sytuację”. Uczucie litości nie może przecież dominować nad interesem Polski. Metody niemieckie są co prawda „ohydne”, lecz na przerwanie masakry Polacy nie mieli wpływu. Najważniejsze było co innego: „bez fałszywej pruderii stwierdzić dziś jesteśmy obowiązani: że niemiecka zbrodnia [...] realizuje polską rację stanu. [...] Od paru miesięcy pod ciosami Niemiec znika grożące nam niebezpieczeństwo żydowskie”. Widocznie „dobrotliwa Nemesis opiekuje się Polską”, pozwalając, by jej wrogowie niszczyli się nawzajem. To „jedyna prawda, jaką rozsądnemu Polakowi o wyniszczeniu ludności żydowskiej przez Niemców powiedzieć wolno”. W następnym numerze kontynuowano taniec radości z powodu likwidacji „grabarza Polski” i wyrażano satysfakcję, że „wali się międzynarodowy spiszek żydowski przeciwko cywilizacji europejskiej”. Wszystko to stanowiło szansę i zobowiązanie:

gotować się musimy nie tylko do zdyskontowania możliwości, jakie obecna sytuacja wojenna tworzy dla radykalnego i ostatecznego rozwiązania tak kwestii niemieckiej, jak żydowskiej, ale także do zwalenia systemu wzniesionego przez trzeciego partnera tej złowrogiej spółki systemu pseudodemokratyczno-marksistowskiego, pociągającego za sznurek przez mafię masońską³¹.

Redakcja innego warszawskiego pisemka SN nie poruszałaby problemu żydowskiego, gdyby nie „pewien zasadniczy błąd” popełniany przez część prasy „sanacyjno-lewicowej”, w której o wywożeniu i „ewentualnym mordowaniu Żydów” mówi się z takim samym przejęciem jak o losie Polaków. Tymczasem konflikt „międzynarodowego żydostwa” z Niemcami o „panowanie nad światem” jest zasadniczo odmienny od „walki polskości z germanizmem” i nakazuje patrzeć na sprawę inaczej. Przede wszystkim należy widzieć korzyści, „jakie z tego dla nas wypłyną”³². Niedługo po wywiezieniu do Treblinki 300 tys. Żydów warszawskich redakcja „Walki” powtarzała: „Nie możemy w tej chwili rozpaczać,

²⁹ *Polecamy wydawnictwa*, „Warszawski Dziennik”, 6 VIII 1942, nr 22, s. 10.

³⁰ Lar, *Trójkąt wrogów pęka*, „Warszawski Dziennik”, 2 IX 1942, nr 26, s. 1–2. Autorem był szef Wydziału Wychowania i Propagandy Okręgu Stołecznego Zygmunt Domański.

³¹ 009, *Po raz czwarty wrzesień*, „Warszawski Dziennik”, 9 IX 1942, nr 27, s. 1–3.

³² *O walce hitlerowsko-żydowskiej*, „Informator Narodowy”, 11 VIII 1942, s. 11–12.

gdy odbywa się ponura masakra żydowska. [...] te zjawiska pozostawiamy na stronie. Niech się zajmą nimi ci, którzy przechodzili, milcząc, obok zbrodni bolszewickich popełnianych na nas i obok zdradliwych żydowskich metod osłabiania Polski”³³.

Na uwagę zasługuje jeszcze polemika „Walki” z zamieszczonym jesienią 1942 r. w niemieckim piśmie „Warschauer Zeitung” tekstem *Dmowski, ein Blindwutiger Deutschenhasser* (Dmowski, zaślepiony antyniemiecki demagog). Doceniono, że wrogowie dostrzegli w nim poważne zagrożenie, podkreślili zasługi w Wersalu, uznali za twórcę granicy zachodniej, podkreślili dążenie do osłabienia Niemiec, a także prorosyjskość (określenie „wielki przyjaciel Rosji” spodobało się redakcji „Walki” zdecydowanie mniej). Skwapliwie zgadzano się z oceną, że antysemityzm obozu Dmowskiego „nie wykroczył poza ramy gospodarczego i towarzyskiego bojkotu”. Redakcja, ciesząc się, że polscy narodowcy „nie skalali swoich rąk rzeżniami, jakie oglądały niedawno ghetta Warszawy i Lublina”, akcentowała, że

polski ruch narodowy wychowany przez Dmowskiego, od dawna znał niebezpieczeństwo żydowskie i umiał mu się przeciwstawiać, gdy tymczasem rozbrat między żydostwem a Niemcami jest bardzo świeżej daty. Do 1917 roku Żydzi stali w wojnie po stronie niemieckiej i odstąpili od Niemiec tylko dlatego, że klęska państw centralnych stała się dla wszystkich oczywistością. Później jednak bronili jej interesów na konferencji pokojowej, występując niejednokrotnie przeciwko Polsce. W Niemczech czynnie brali udział w tworzeniu nowej republiki. Oni – właśnie oni, najwierniejsi sojusznicy niemieccy w walce przeciwko polskości – przyczynili się do ocalenia pruskiego ośrodka, który z czasem zdołał skoncentrować swe siły w Monachium i wybuchnąć ruchem narodowosocjalistycznym. Później się wprawdzie drogi Niemiec i żydostwa rozeszły, lecz chyba tylko ze względu na brak taktu ze strony żydów. Nie potrafili być oni w życiu niemieckim ślepym narzędziem – wciąż i wciąż głosili swoją potęgę, swoją, nieomal, wszechmoc. Ruch narodowosocjalistyczny tego znieść nie mógł, sam będąc owocem reakcji przeciwko niemieckiemu kompleksowi niższości. On także chciał czuć się wszechmocnym. Gdy w ramach jednego kraju powstają dwie tendencje, które głoszą absolutną wyższość jednych ludzi nad drugimi, bezkarność i anarchię rządzących i ślepy posłuch ze strony rządzonych, takie dwie tendencje muszą ze sobą walczyć na śmierć i życie. Są zbyt do siebie podobne, by mogły wzajem się tolerować³⁴.

Dmowski miał więc rację we wszystkim.

W „Młodej Polsce” pisano na początku 1944 r.: „Żydzi byli złowieszczą mafią, bezkarnie niemal dążącą do zniszczenia, wypaczania wszystkiego, co polskie, do przemienienia charakteru Polaków na charakter białych murzynów – niewolników «narodu wybranego»”. Na szczęście tamę tej „śmiertelnej chorobie”

³³ *Histeria*, „Walka”, 3 XI 1942, nr 41, s. 2, 4.

³⁴ *Dmowski w oczach wrogów*, „Walka”, 24 XI 1942, nr 44, s. 2–4.

stawiało młode pokolenie wychowane na „świeatnych wzorach wychowawczych Dmowskiego”, podejmując herkulesową pracę „oczyszczenia polskiej stajni Augiasza”. Dzieło to, „daleko posunięte w swych rezultatach”, nie jest jednak jeszcze ukończone³⁵. Słowa te padły po wymordowaniu przez nazistów większości żydowskich mieszkańców Drugiej Rzeczypospolitej.

Zemsta pana Twardowskiego

Apolityczna prasa Armii Krajowej nie podejmowała polemik z nacjonalistami i ich wydawnictwami. Negatywnie reagowali natomiast socjaliści należący do organizacji powstałych w miejsce Polskiej Partii Socjalistycznej, demokraci, duża część ludowców i piłsudczycy. Nawet środowiska wywodzące się z powstałego w 1937 r. Obozu Zjednoczenia Narodowego próbującego legitymizować władzę obozu rządzącego (sanacji) przez przejęcie niektórych haseł nacjonalistów, w tym antysemityzmu, od początku przestrzegały przed możliwością dyskutowania antysemitkiej fiksacji przez Niemców. Na początku 1941 r. z dezaprobatą komentowano zamówienie mszy w intencji Dmowskiego w drugą rocznicę jego śmierci, a zwłaszcza zamieszczenie anonsu w niemieckiej gazecie polskojęzycznej w Warszawie. Przypomniano o zwolennikach Dmowskiego aprobowujących, „a nawet czynnie dziś współdziałających w akcji niemieckiej skierowanej przeciwko Żydom”. Inicjatywy tego rodzaju uznano za niebezpieczne i utrudniające ogląd sytuacji: „jeśli Żydzi są największym naszym wrogiem, a tak przed wojną mówiono na wiecach i tak pisano w prasie narodowej, więc trzeba Niemcom pomóc, gdy chodzi o Żydów, bo ich akcja jest zgodna z teorią, której prosty człowiek z tłumu nasłuchiwał się przez lata”. Tym samym „demoralizacja poczyniona w tej dziedzinie przez głupców jest dziś największym niebezpieczeństwem wewnętrznym kraju”³⁶.

Dla rządu RP w Londynie problemem były niektóre posunięcia i inicjatywy zwolenników Dmowskiego, mimo że jego samego doceniono, czego dowodem udział premiera Sikorskiego i prezydenta Raczkiewicza w nabożeństwie w pierwszą rocznicę jego śmierci. Największym echem odbiła się sprawa pisma „Jestem Polakiem” wychodzącego od sierpnia 1940 do czerwca 1941 r. (tytuł nawiązywał do *Myśli nowoczesnego Polaka*, a na okładce pierwszego numeru zamieszczono fotografię Dmowskiego), zamkniętego pod presją prasy żydowskiej i brytyjskiej. Na jego łamach domagano się m.in. masowej emigracji Żydów z Polski³⁷, co stało w całkowitej sprzeczności z deklaracjami rządowymi. Opisz je jeden mało znaczący, lecz charakterystyczny przypadek. Pod koniec 1943 r.

³⁵ *Człowiek rządzący*, „Młoda Polska”, 20 I 1944, nr 2, s. 1–2.

³⁶ *Na marginesie pewnego nekrologu*, „Słowo Polskie” 19 I 1941, nr 19, s. 3–4.

³⁷ Z pozycji apologetycznych zob. Krzysztof Kaczmarek, *O Wielką Polskę na wojennym wychodźstwie. Stronnictwo Narodowe wobec rządu gen. Władysława Sikorskiego (1939–1943)*, Rzeszów: IPN, 2013, s. 45, 99–166.

organizacja Polish National Alliance z siedzibą w Sydney gwałtownie zaprotestowała po przesłaniu jej egzemplarza powieści Kazimierza Wybranowskiego pt. *Dziedzictwo*, opublikowanej w latach trzydziestych, a w 1942 r. wznowionej w Londynie staraniem byłego redaktora naczelnego „Jestem Polakiem”, ks. Stanisława Bełcha. PNA domagała się od ministra informacji i dokumentacji Stanisława Kota wyjaśnienia, z jakich powodów kanały rządowe promują książkę napisaną w duchu *Protokołów Mędrców Syjonu*. Sprawę zlecono do rozpoznania szefowi referatu żydowskiego w ministerstwie dr. Maurycemu Dogilewskiemu, Polakowi pochodzenia żydowskiego. Ten dzieło przeczytał i zreferował jego treść ministrowi:

Tendencja książki jest wprost potworna. Autor [...] stara się udowodnić, że władzę w Polsce stara się zdobyć masoneria. Masonerią zaś rządzą Żydzi. Kabała przyrzekła Żydom, iż Polska zostanie ich ziemią i w tym celu muszą oni wyniszczyć przy pomocy Niemców i Rosjan wszystkich Polaków. Żydzi namówili Polaków do zbrojnego powstania w 1863 r. po to, by „się dali zarzynać i zarzynali Polskę”. Żydzi są narodem bez honoru i wstydu. Podnieśli oni kłamstwo do godności wielkiej sztuki, ba, nawet cnoty. Książka zawiera ponadto szereg ataków na demokracje zachodnie i twierdzi, że Polacy powinni się odciąć od tych demokracji. Jednym słowem jest to powieść, której nie powstydziliby się Streicher wydrukować w „Stürmerze”.

Dogilewski, obawiając się, że książką mogli się zainteresować Anglicy, postulował działania uprzedzające w postaci wyjaśnień, publikacji prasowych w organie rządowym oraz wykupienie i zniszczenie nakładu. Wszystko to powinno wyglądać na działanie suwerenne, nie zaś podjęte pod presją możliwego skandalu³⁸. Do tak radykalnej akcji nie doszło. Do Sydney wysłano przeprosiny i wyjaśnienia Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Dogilewski nie wiedział, że dzieło wyszło spod pióra Dmowskiego. Nie był w tym odosobniony, książka nie figurowała bowiem w oficjalnej bibliografii twórcy polskiego nacjonalizmu. Sam Dmowski przewrotnie podsuwał ją przyjaciom jako wartościową literaturę sensacyjną, która w przeciwieństwie do większości wytworów tego gatunku nie jest „ani niemądra, ani niemoralna”. Pisząc ją, ponoć świetnie się bawił³⁹. Powieść, publikowaną pierwotnie w odcinkach w endeckiej „Gazecie Warszawskiej” (1930) i wydaną drukiem dwukrotnie (1931, 1935 w wydawnictwie Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu), można – za młodym Witoldem Gombrowiczem, przymierzającym się do napisania utworu w tym stylu z zamiarem przeprowadzenia eksperymentu i zdobyc-

³⁸ Archiwum Akt Nowych, Archiwum Instytutu Hoovera, Ministerstwo Informacji i Dokumentacji, 800/41/0/-/136, f. 7, Raport Maurycego Dogilewskiego do Pana Ministra, 20 XII 1943 r., Ściśle tajne, i korespondencja w tej sprawie, k. 876–889.

³⁹ Wapiński, *Roman Dmowski...*, s. 362; Marja Niklewiczowa, *Pan Roman. Wspomnienia o Romanie Dmowskim*, oprac. Tomasz Wituch, Warszawa–Pułtusk: Wyższa Szkoła Humanistyczna, 2001, s. 107.

cia pieniędzy – nazwać „powieścią dla kucharek”⁴⁰. Dmowskiemu przyświecały inne zgoła cele. Jak stwierdził wpatrzony w niego prezes SN Tadeusz Bielecki, chodziło o dotarcie z przekazem ideowo-politycznym „do umysłów tych, którzy poważnej literatury boją się jak ognia”⁴¹. Oto zarys fabuły: mający cechy supermena Zbigniew Twardowski wraca do kraju z Paryża po śmierci stryja. Badając okoliczności jego śmierci, odkrywa potężny spisek Żydów działających poprzez będący na ich usługach Związek Uczynnych Grabarzy, posiadający ekspozytury na całym świecie. Celem organizacji jest wszechwładza. Żydzi stosują kamuflaż: udają Niemców, Holendrów i Anglików, biznesmenów i gentlemanów. Przede wszystkim jednak zacnych i zaangażowanych w sprawy publiczne Polaków, działając wyłącznie na ich szkodę, posługując się naiwnymi członkami elit, pożytecznymi idiotami i różnego rodzaju karierowiczami, nieświadomymi swej roli w złowrogim scenariuszu. Żydzi są bezwstydni, cyniczni, nie cofają się przed niczym, nawet przed stręceniem własnych córek czy skrytobójstwem. Zło na koniec zostaje ukarane, czarny charakter, mecenas Culmer, zostaje skrytobójczo zabity, jednak dalsza walka z siłami ciemności pozostaje nadal koniecznością. Pierwszym etapem jest rozpoznanie sytuacji oraz zakładającego różne maski przeciwnika i ostateczne wyzwolenie się spod jego wpływu. Nazwisko głównego bohatera nie jest przypadkowe. On i jego krewny – ofiara zemsty żydowskiej – byli kuszeni przez diabła. Drugim etapem ma być stworzenie organizacji mogącej stawiać Żydom czoła. I tu krytyka: ruch narodowy mimo przeciągnięcia na swoją stronę młodzieży jest nie tylko słabo jeszcze zorganizowany, lecz także nadmiernie bojaźliwy i wycofany. Należało wykorzystać sytuację, gdy pozycja wroga w Europie i świecie stała się wreszcie niestabilna i zaczyna on słabnąć. Nie jest też bez znaczenia, że potępiając morderstwo Culmera – dokonane przez służącego Twardowskiego, rozumiano i usprawiedliwiano motywy sprawcy, a nawet modlono się, by zbrodnia nie została wykryta⁴².

W kręgach nacjonalistycznych i kościelnych dzieło Wybranowskiego przyjęto z entuzjazmem. W ocenie recenzenta lwowskiego pisma dla księży powieść powinien przeczytać każdy Polak, a już na pewno działacze Akcji Katolickiej. Odkrywa ona bowiem mało znane „tajniki wpływu żydostwa na nasze życie, ukazując dobrze zakonspirowane źródła, z których wychodzi działalność żydowskiej w masonerii”, a także „w zupełności zadawała wymagania literackie”. Jedyne jej mankament widziano w poglądach na temat leczniczych właściwości wódki i wina. Recenzent organu z Poznania uznał powieść za wydarzenie, za „piękny czyn patriotyczny w najlepszym tego znaczeniu”, książkę napisaną

⁴⁰ Zob. Tadeusz Kępiński, *Witold Gombrowicz i świat jego młodości*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1987, s. 220–226.

⁴¹ Tadeusz Bielecki, *W szkole Dmowskiego. Szkice i wspomnienia*, Gdańsk: Exter, 2000, s. 175.

⁴² Powieść stała się dostępną dzięki oficynom wydawniczym Nortom (1997) i Ostoja (2003).

z werwą i talentem (styl „piękny i klasyczny”), za lekturę wprost obowiązkową dla wszystkich osób inteligentnych, również księży. W tym kontekście obiekcje lwowskiego organu były najzwyczajniej nie na miejscu⁴³. Szerzenie nienawiści do Żydów, do których główne postacie czuły wstręt, nie było z punktu widzenia księży redaktorów najmniejszym problemem.

Oceny historyków są zgoła odmienne. Roman Wapiński nie miał wątpliwości, że powieść *Dziedzictwo* jest ujawnieniem kamuflowanych gdzie indziej obsesji, daleko wykraczających poza racjonalne traktowanie „kwestii żydowskiej”. Przypomniat, że od początku lat trzydziestych Dmowski, czemu dawał wyraz w korespondencji i wypowiedziach publicznych, z nadzieją patrzył na sukcesy nazistów. I kibicował Hitlerowi. Z jednej strony pozostawał po wrażeniu „siły i konsekwencji” prowadzonej w Rzeszy walki z Żydami i masonami oraz dążenia do „moralnego uzdrowienia”, z drugiej – widział w tym nadzieję na trwałe osłabienie Niemiec, co leżało w żywotnym interesie Polski. Badacz zastrzegł, że to, co stało się później – ludobójstwo – pozostawało poza zasięgiem wyobraźni Dmowskiego. Nie oznaczało to jednak „skrajnie negatywnego wpływu jego poglądów na kształtowanie się niektórych środowisk społecznych”, zwłaszcza że jego wyznawcy traktowali dosłownie jego zapowiedzi, np. takie:

Dziś całe żydostwo pomimo wszystkiego, co od Europy przejęło, ze względu na swe psychiczne właściwości, na stosunek do społeczeństw europejskich i rolę, jaką wśród nich odgrywa, zwłaszcza zaś na swój typ organizacji społecznej stało się co najmniej jaskrawym anachronizmem. Wszystkie anachronizmy muszą zginąć. Jest to ich przeznaczenie, od którego nic ich nie może ocalić. Wiek dwudziesty stanie się epoką zamykającą rozdział żydowski w historii świata⁴⁴.

Rozwoju wypadków w Rzeszy i Polsce Dmowski nie był w stanie śledzić, gdyż po 1934 r. pogarszający się stan zdrowia stopniowo ograniczał, aż w końcu uniemożliwił mu działalność publiczną.

Mozolne wypełnianie pustki

Po wysiedleniu Żydów teren lubelskiej dzielnicy żydowskiej miał przybrać „wygląd europejski”, jak na „niemieckie miasto” przystało (nazistowska propaganda nadała ogromną rangę sześćsetnej rocznicy lokacji miasta na prawie magdeburskim). Lokalna „gadzinówka” pisała w sierpniu 1942 r.:

Brzydkie rudery wciskające się w linie ulicy, naprzeciw ulicy Ruskiej są też w tej chwili w trakcie rozbiórki. A niedługo otworzy się nam po przekroczeniu mostku, ponad w tym miejscu częściowo zasklepioną Czechówką, piękna

⁴³ „Gazeta Kościelna” 1932, nr 1, s. 10–11; „Wiadomości dla Duchowieństwa” 1932, nr 2, s. 57–62.

⁴⁴ Wapiński, *Roman Dmowski...*, s. 361–366.

perspektywa na Zamek. Wszystkie bowiem rudery żydowskie w byłej dzielnicy żydowskiej zasłaniające nam widok na ten stary, królewski Zamek zostaną w krótkim czasie rozebrane⁴⁵.

Niemieckie plany nie zostały zrealizowane. Wyburzoną w latach 1942–1943 dzielnicę żydowską zaczęto zabudowywać dopiero od początku lat pięćdziesiątych⁴⁶. W 1954 r. w dziesiątą rocznicę powstania PKWN, centralnym miejscem stał się pl. Zebrań Ludowych. W tym samym roku Zamek, który od 1826 r. pełnił funkcję więzienia, stał się siedzibą muzeum. W 1966 r. pod Zamkiem rozpoczęto rozbudowę powstałej kilkanaście lat wcześniej szosy, która miała się stać przebiegającym przez centrum odcinkiem trasy WZ (Wchód–Zachód), przemianowanej na al. Tysiąclecia, przy której ulokowano nowoczesny dworzec autobusowy PKS. W 1986 r. została oddana do użytku prostopadła do niej okazała trasa nazwana na cześć zmarłego kilka lat wcześniej pierwszego sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki. W lipcu 1979 r. kilkaset metrów od skrzyżowania al. Tysiąclecia z al. Gomułki, z inicjatywy lokalnych władz partyjnych, w obecności pierwszego sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka odsłonięto ogromny pomnik urodzonego w Lublinie Bolesława Bieruta. Z innych miast upamiętnienia Bieruta, kojarzącego się z mrokami epoki stalinizmu, zdążyły już zniknąć.

Śladów obecności Żydów na terenie historycznej dzielnicy żydowskiej, która miała się stać wizytówką miasta i obrazować politykę PRL, było niewiele. W pobliżu Zamku niszczały ruiny zburzonej przez Niemców synagogi Maharszala. Powstały w 1963 r., z inicjatywy liczącej kilkaset osób społeczności lubelskich Żydów, pomnik Eksterminacji Ludności Żydowskiej, pod którym złożono prochy ofiar z obozów zagłady i miejsc egzekucji nieprzypadkowo – proces decyzyjny można by prześledzić, czytając protokoły posiedzeń egzekutyw Komitetu Miejskiego i Wojewódzkiego PZPR – wzniesiono poza obrębem dawnej dzielnicy żydowskiej. Jego odsłonięcie, w obecności przedstawicieli PZPR, połączono z apelem przeciwko odradzaniu się hitleryzmu w RFN wzywającym do rozliczenia zbrodniarzy wojennych. Miejsce, na którym go postawiono, nazwano placem Ofiar Getta⁴⁷. Przed wojną był to teren tzw. targu polskiego.

Po zmianie systemu politycznego w 1989 r. zaczęły znikać komunistyczne upamiętnienia. Ich symbolem były stojący w centralnym punkcie miasta, na pl. Litewskim, pomnik Wdzięczności (Armii Radzieckiej), postawiony w 1945 r. przez samych Sowietów, oraz wspomniany pomnik Bieruta. Na miejscu pierwszego, który został zniszczony, w listopadzie 2001 r. wzniesiono, mimo oporów

⁴⁵ *Ulica Lubartowska przybiera europejski wygląd*, „Nowy Głos Lubelski”, 20 VIII 1942, s. 3. Cyt. za: Jakub Chmielewski, *Judenrat w Lublinie (1940–1942)*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2023, s. 543.

⁴⁶ Zob. Marta Kubiszyn, Joanna Zętar, *Miasto po Zagładzie. Dzielnica żydowska w Lublinie i jej upamiętnienia*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, 2018, nr 14, s. 390–398.

⁴⁷ Kazimierz S. Ożóg, *Pomniki Lublina*, Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”, Lublin 2014, s. 29–30.

ze strony konserwatora zabytków, pomnik Józefa Piłsudskiego. Pomysł lokalizacji na dawnym pl. Zebrań Ludowych, przemianowanym na pl. Zamkowy, szybko upadł⁴⁸. Pomnik Bieruta trafił do muzeum socrealizmu w Kozłówce, a plac jego imienia uzyskał nowego patrona – Izaaka Bashevisa Singera, uhonorowanego Nagrodą Nobla autora m.in. powieści *Sztukmistrz z Lublina*. W 1991 r. al. Gomułki została przemianowana na Unii Lubelskiej.

Centrum działań na rzecz przywrócenia pamięci o żydowskim Lublinie stał się przede wszystkim powstały w 1998 r. jako samorządowa instytucja kultury Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”. Równolegle władze miasta prowadziły własną politykę upamiętnień. Charakterystycznym jej przejawem było odsłonięcie w 2003 r. na pl. Zamkowym pomnika żołnierzy Zgrupowania AK-WiN Hieronima Dekutowskiego „Zapory”⁴⁹. W 2007 r., w związku z planami budowy centrum handlowego na pl. Ofiar Getta, pomnik Eksterminacji Ludności Żydowskiej został, jak zapewniano tymczasowo, przesunięty w inne miejsce – mało eksponowany róg ulic Radziwiłłowskiej i Niecałej⁵⁰. Stało się tak za sprawą kompromisu uzgodnionego ze środowiskami żydowskimi, zmuszonymi zaakceptować propozycje Ratusza, w którym zasiadał już następca Pruszkowskiego, Adam Wasilewski z Platformy Obywatelskiej. Ta prowizorka utrzymuje się do tej pory.

Pozostający na uboczu pl. Singera ulegał stopniowej degradacji⁵¹, podobnie jak okolice sąsiadującego z rondem Dmowskiego dworca autobusowego, przy którym zaraz po 1989 r. zaczęło się rozrastać wielkie targowisko. Andrzej Stasiuk, który miał świadomość tragicznej historii tego miejsca, tak w 2014 r. opisał swoje wrażenia:

Wyszedłem przed bramę królewskiego zamku. Był środek jasnego dnia. Solidarności, Tysiąclecia płynęła rzeka aut. Na placu Targowym, na dworcu roił się tłum. Ale ludzie, samochody, smutne kramy, taryfiarze, autobusy, łyse chłopaki stojące na przystankach i oczekujące na swoją Bychawę, Pisaki i Żółkiewkę, to wszystko ślizgało się po powierzchni, po czarnej tafli jak ze ślepego szkła, pod którym ziała otchłań. Żyli, chodzili, sprzedawali, ale jakby na niby. Ponieważ życie nigdy tu nie powróciło. I nie była to wina taksówkarzy ani łysych chłopaków. Po prostu mieli zbyt mało siły, by przemóc pustkę piekieł. Nikt nie miał dość siły⁵².

⁴⁸ Halina Landecka, *Historia jednego pomnika*, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Lubelskiego” 2006, s. 253–264.

⁴⁹ Ożóg, *Pomniki Lublina...*, s. 166.

⁵⁰ <https://teatrnnp.pl/leksykon/artykuly/pomniki-lubelskie-pomnik-eksterminacji-ludnosci-zydowskiej-ofiar-getta/> (dostęp 1 X 2025 r.).

⁵¹ Małgorzata Domagała, *Pomnik Singera w miejscu po Bierucie?*, „Wyborcza.pl. Lublin”, 22 IX 2022, <https://lublin.wyborcza.pl/lublin/7,48724,28937235,pomnik-singera-w-miejsku-po-bierucie-organizuje-sie-komitet.html> (dostęp 1 X 2025 r.).

⁵² Andrzej Stasiuk, *Wschód*, Wołowiec: Czarne, 2014, s. 86–87.

Pisarz nie znał nazwy ronda przylegającego do targu i dworca. Być może nie było nawet oznaczone. Ja również, mimo że przejeżdżałem przez nie setki razy, tabliczki z nazwą nie widziałem.

Flaga na maszt

Okres dyskretnej obecności Dmowskiego w dawnej dzielnicy żydowskiej zakończył się w listopadzie 2018 r., gdy z inicjatywy Fundacji „Ruchu Solidarności Rodzin” na rondzie wyrósł 35-metrowy Maszt Niepodległości. Instalacja została sfinansowana przez trzy państwowe spółki, a jej koszt wyniósł 676 tys. zł. Na szczycie zawisła ogromna flaga narodowa. Przeciwno budowie protestowali działacze Miasta dla Ludzi-Lubelskiego Ruchu Miejskiego, wskazujący na niebezpieczeństwo oszpeceń krajobrazu i okaleczenia ważnej dla miasta przestrzeni historycznej. Sonda przeprowadzona przez „Dziennik Wschodni” wykazała, że 49,85 procet osób pomyśli się nie podobał, przeciwnego zdania było 44,07 procent, a 6,09 procent nie miało zdania w tej sprawie⁵³. Ratusz kierowany przez lidera Platformy Obywatelskiej Krzysztofa Żuka pozostał niewzruszony. I tym razem działano z zaskoczenia, a tempo prac było ekspresowe: od złożenia wniosku do finalizacji minęły dwa miesiące. Inwestycji nie uznano bowiem za pomnik, lecz za konstrukcję podtrzymującą flagę, co pozwoliło na ominięcie procedur wynikających z obowiązującej w mieście ustawy pomnikowej, a także opinii konserwatora zabytków. Konieczne były tylko standardowe pozwolenia na budowę. Rzecznik Komitetu Honorowego mógł obwieścić, że Lublin zrealizował najbardziej spektakularnie przedsięwzięcie w setną rocznicę odzyskania niepodległości⁵⁴. Przewodniczącą Komitetu Honorowego była posłanka Elżbieta Kruk, czołowa postać lubelskiego PiS, a uroczystość odsłonięcia masztu objął patronatem premier Mateusz Morawiecki.

Fundacja „Ruchu Solidarności Rodzin” została założona w 1992 r. przez osoby związane z NSZZ „Solidarność”, a jej celem miało być przede wszystkim „służenie dobru człowieka, we wszystkich formach optymalizujących warunki życia i rozwoju. Realizacja tych celów polega na pobudzaniu inicjatyw społecznych, kształtowaniu stosunków społecznych w danych środowiskach, udzielaniu wsparcia”. W statucie zapisano, że oprócz pomocy społecznej i działalności charytatywnej (punkty 1 i 2) Fundacja zajmuje się „podtrzymywaniem tradycji

⁵³ „Dziennik Wschodni”, 26 IX 2018, <https://www.dziennikwschodni.pl/lublin/chc-a-wstrzymania-budowy-masztu-niepodleglosci-w-lublinie-co-mialo-laczyc-zaczyna-dzielic,n,1000227569.html> (dostęp 1 X 2025 r.).

⁵⁴ Małgorzata Domagała, *Maszt niepodległości stanął pod Zamkiem. „Toporny, przeskalowany stojak”*, Wyborcza.pl. Lublin, 5 XI 2018, https://lublin.wyborcza.pl/lublin/7,48724,-24126177,maszt-niepodleglosci-stanal-pod-zamkiem-toporny-przeskalowany.html?_gl=1*15sre4*_gcl_au*NDA20Tk5NzI4LjE3NDkyMTM0OTM.*_ga*NzYwMTczNjk4LjE0ODA1-MTM1MTY.*_ga_6R71ZMJ3KN*cze3NTE5Njg2NTgkbzE5JGcxJHQxNzUxOTY4NjYwJGo1OCrMCRoMA (dostęp 1 X 2025 r.).

narodowej, pielęgnowaniem polskości oraz rozwojem świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej” (punkt 3), „działalnością na rzecz mniejszości narodowych” (punkt 4). W sumie Fundacja prowadzi działalność w aż 26 obszarach⁵⁵. Od początku jej zarząd obstawała za ulokowaniem instalacji przy rondzie Dmowskiego. Flaga miała upamiętniać „[p]okolenia Polaków, którzy walczyli o naszą niepodległość”. Prezes Marek Wątorski – działacz lubelskiej Solidarności (obecnie przewodniczący Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego) – zapewniał:

Konstrukcja masztu odzwierciedla wielokulturowość Lublina. Rondo im. Romana Dmowskiego w swym układzie urbanistycznym łączy ważne miejsca i arterie Lublina. [...] Lubelszczyzna i jej stolica zasługują na to, aby 11 listopada na rondzie im. Romana Dmowskiego załopotąła biało-czerwona flaga upamiętniająca pokolenia Polaków, którzy walczyli o naszą Niepodległość⁵⁶.

Nie brzmiało to przekonująco.

Święto Niepodległości w dniu 11 listopada zostało ustanowione przez zdominowany przez piłsudczyków (Obóz Zjednoczenia Narodowego) sejm w 1937 r. Dzień ten, związany z osobą Józefa Piłsudskiego (11 listopada Rada Regencyjna przekazała władzę wojskową w ręce Piłsudskiego, który dzień wcześniej wrócił do Warszawy z internowania w Magdeburgu), obchodzony był od 1919 r. i konsekwentnie kontestowany przez narodowców. Dmowski tego dnia przebywał w USA, dokąd udał się z Paryża, by spotkać się z prezydentem Wilsonem. Trudno zgłaszać pretensje do władarzy Lublina, skoro Święto Niepodległości zostało bezwstydnie zawłaszczzone przez populistów i nacjonalistów urządzających tego dnia w Warszawie od 2011 r. Marsz Niepodległości. Miejscem startu jest rondo Dmowskiego.

I tym razem wzorem była stolica. Cztery lata przed ustawieniem Masztu Niepodległości w Lublinie, 10 listopada 2014 r., na rondzie Zgrupowania AK Radosław (dawne rondo Mariana Buczka, potocznie rondo Babka) stanął sfinansowany przez kilku prywatnych inwestorów i przekazany miastu 63-metrowy Maszt Wolności, na którym zawisła flaga narodowa o powierzchni 100 m kw. Instalacja będąca hołdem dla powstańców (rocznie od 1 sierpnia do 2 października powiewa na nim flaga z symbolem Polski Walczącej), mimo braku konsultacji społecznych nie wzbudzała i nie wzbudza żadnych kontrowersji. Lokalizacja wybrana została nie tylko z powodu patronów ronda (postać Jana Mazurkiewicza „Radosława”, szefa warszawskiego Kierownictwa Dywersji, jest z powodu powojennych uwikłań bardziej skomplikowana), lecz także umiejscowienia na styku ważnych w historii powstania dzielnic: Woli, Śródmieścia i Żoliborza. Pozostaje raczej bez znaczenia, że żołnierze „Radosława” walczyli głównie na Woli, Starym Mieście i Czerniakowie. Obok ustawiono tablice informujące, że maszt

⁵⁵ Podaję za: <https://solidarnoscrodzin.pl/fundacja/o-fundacji/> (dostęp 1 X 2025 r.).

⁵⁶ <https://solidarnoscrodzin.pl/projekty/maszt-100-lecia-niepodleglosci/> (dostęp 1 X 2025 r.).

został postawiony „w 96. rocznicę odzyskania Niepodległości, 70. rocznicę Powstania Warszawskiego, 25. rocznicę Wolnych Wyborów i 10. rocznicę wstąpienia Polski do Unii Europejskiej w hołdzie wszystkim, dzięki którym Polska jest dziś wolnym, odrodzonym krajem”⁵⁷.

Maszt lubelski, pozbawiony jakichkolwiek tego rodzaju oznaczeń, nie licząc nazwiska patrona ronda – nawet niewielu mieszkańców miasta, nie mówiąc już o turystach, przecież wie, że upamiętnia pokolenia Polaków walczące o niepodległość – nazwany przez naczelną lokalnej „Gazety Wyborczej” Małgorzatę Bielecką-Hołodę „obiektem upiornym, groteskowym i banalnym”, wpisał się na trwałe w pejzaż miasta. Dziennikarka dostrzegła problem lokalizacji w pobliżu najważniejszych lubelskich zabytków, cerkwi prawosławnej, a nawet historycznego cmentarza żydowskiego, i potrzebę konsultacji ze specjalistami⁵⁸. Problem obecności w tym miejscu Dmowskiego nadal nikogo nie dziwił.

Wszyscy wiedzą, że Łódź przecieka, a kapitan kłamał⁵⁹

Każdego roku 16 lub 17 marca, w rocznicę rozpoczęcia likwidacji getta i transportów żydowskich mieszkańców Lublina do Bełżca na śmierć, odbywają się organizowane przez Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” uroczystości pod nazwą „Misterium Światła i Ciemności”, których kulminacyjną część stanowi marsz prowadzący Szlakiem Pamięci – Drogą na Umschlagplatz⁶⁰. Zaangażowani, pełni dobrej woli organizatorzy i uczestnicy, w tym przedstawiciele władz miasta, przemierzając drogę, którą pokonało 26–28 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci, mieszkańców tego miasta, obywateli RP, przechodzą w pobliżu ronda, a czasami przez rondo imienia twórcy nowoczesnego polskiego nacjonalizmu i antysemityzmu. Nad pochodem sunącym przez dawną dzielnicę żydowską powiewa ogromna biało-czerwona flaga⁶¹. Scena rodem z teatru absurdu. Nie dość na tym. Wzdłuż al. Unii Lubelskiej, na wysokości nowej galerii handlowej Vivo! Lublin (dawniej Tarasy Zamkowe), w 2017 r., w ramach szeroko zakrojonych działań Teatru NN (projekt „Lublin. Pamięć Zagłady”), odsłonięto mural upamiętniający żydowską ludność miasta z wykorzystaniem przedwojennych

⁵⁷ https://warszawa.fandom.com/wiki/Maszt_Wolno%C5%9Bci (dostęp 1 X 2025 r.).

⁵⁸ https://lublin.wyborcza.pl/lublin/7,48724,24557599,maszt-niepodleglosci-to-upiorny-obiekt-to-ma-byc-wizytowka.html?_gl=1*r76ro2*_gcl_au*NDA20Tk5NzI4LjE3NDkyMT-M00TM.*_ga*NzYwMTczNjk4LjE0ODA1MTM1MTY.*_ga_6R71ZMJ3KN*cZ3NTE5NjUzNTMkbzE4JGcxJHQxNzUxOTY1MzYzJGo1MiRsMCRoMA.

⁵⁹ Leonard Cohen, *Everybody Knows*, z płyty *I'am Your Man* wydanej w 1988 r.

⁶⁰ O imponujących działaniach Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” zob. Kubiszyn, Zętar, *Miasto po Zagładzie...*, s. 398–412.

⁶¹ Zob. zdjęcie z przejścia przez rondo w galerii Marszu Pamięci w 80. rocznicę rozpoczęcia akcji „Reinhardt” 17 III 2022 r., <https://teatrnn.pl/kalendarium/wydarzenia/marsz-pamieci-przejscie-szlakiem-pamieci-lublin-pamiec-zaglady/> (dostęp 1 X 2025 r.), reproduktowane tu na s. 363.

fotografii⁶². Mural znajduje się poniżej ulicy prowadzącej do ronda. Dmowski i maszt z flagą narodową na górze, Żydzi na dole. Przygnębiający i dający do myślenia obraz.

Mimo że osoby odpowiedzialne za uhonorowanie Dmowskiego w tym miejscu działały z pobudek pragmatycznych, pod presją czasu, nie oglądając się na historię miasta (prezydentowi Pruszkowskiemu trudno odmówić zasług na rzecz upamiętniania Żydów i popierania służących temu inicjatyw)⁶³, doprowadziły do powstania kakofonii, którą zgoda Ratusza w 2018 r. na wzniesienie ogromnego masztu z flagą w barwach narodowych bez zadbania o czytelne uzasadnienie tej manifestacji dodatkowo wzmocniła. Bardziej niefortunny patronat niż Dmowskiego trudno bowiem sobie wyobrazić. Mamy do czynienia z poważnym nadużyciem wobec ofiar Zagłady. I to nie tylko Żydów lubelskich, stanowiących przed wojną jedną trzecią mieszkańców miasta. Deportacje do obozu zagłady w Bełżcu, rozpoczęte 17 marca 1942 r., stanowiły wstęp do zorganizowanych działań eksterminacyjnych na terenie części okupowanej Polski – Generalnego Gubernatorstwa, w których wyniku śmierć poniosło około 2 mln ludzi. Nadużyciem byłoby rzecz jasna wiązanie zmarłego w styczniu 1939 r. Dmowskiego z Zagładą. Nie jest wszakże bez znaczenia, że podziwiany przez nacjonalistów Pan Roman tak mocno zainfekował swoich zwolenników radykalnym antysemityzmem, iż w okresie nazistowskiej eksterminacji nie byli w stanie, z bardzo nielicznymi wyjątkami, przezwyciężyć postrzegania Żydów w kategoriach wrogości i obcości. Co więcej, potępieniu przez nacjonalistów niemieckiego barbarzyństwa – podzielanemu przez wszystkie polskie ugrupowania polityczne niezależnie od traktowania Żydów i „kwestii żydowskiej” – towarzyszyło przekonanie o zbawiennych skutkach tych działań dla Polski i Polaków.

Czy jednak po 25 latach od podjęcia nieprzemyślanej decyzji zmiany są możliwe? Za zmianą patrona ronda przemawiają racjonalne argumenty. Dmowskiemu można znaleźć inne miejsce, zwłaszcza że nie zarzucono planów wzniesienia mu pomnika w ścisłym centrum – ten tyleż śmiały, ile kontrowersyjny pomysł osób związanych z PiS przegłosowała Rada Miasta, w której większość ma klub lidera PO (obecnie Koalicji Obywatelskiej) prezydenta Żuka⁶⁴. Koszty zmiany nazwy ronda byłyby stosunkowo niewielkie. Mówił o tym zresztą radny AWS podczas dyskusji nad uchwałą o nadaniu mu nazwy 28 stycznia 1999 r. O ile ów-

⁶² <https://kurierlubelski.pl/odslonieto-mural-przy-tarasach-zamkowych-tak-upamietnimy-spolecznosc-lubelskich-zydow/ar/11577953> (1 X 2025 r.).

⁶³ Przykładem zaangażowanie w upamiętnienie synagogi Maharszala we wrześniu 2000 r. (zob. Grzegorz Józefczuk, *List do przeszłości: „Jedna ziemia – dwie świątynie”* [w:] *Ścieżki pamięci: Żydowskie miasto w Lublinie – losy, miejsca, historia*, cz. 2: *Miejsca*, Lublin 2001, s. 131–143, <https://biblioteka.teatrnn.pl/dlibra/publication/24465/edition/24278/content> (dostęp 1 X 2025 r.).

⁶⁴ Małgorzata Domagała, *Jest nowa wersja pomnika Dmowskiego, który stanie w centrum Lublina*, „Wyborcza.pl Lublin”, 6 XII 2022, <https://lublin.wyborcza.pl/lublin/7,48724,29223453,jest-nowa-wersja-pomnika-dmowskiego-ktory-stanie-w-centrum.html> (dostęp 1 X 2025 r.).



*Marsz Pamięci w 80. rocznicę rozpoczęcia akcji „Reinhardt”, 17 marca 2022 r.
(fot. Monika Tarajko, Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”)*

czesnym decydom można wytknąć brak wiedzy, a przede wszystkim wrażliwości, o tyle obecnie jest zgoła inaczej. Władze miasta i województwa wiedzą lub przynajmniej sprawiają takie wrażenie, biorąc pod uwagę zaangażowanie w organizowane w 2022 r. obchody związane z rozpoczęciem akcji „Reinhardt”, włączył się w nie bowiem aktywnie marszałek województwa Jarosław Stawiarski z PiS. Jaskrawa obecność Dmowskiego na terenie byłej dzielnicy żydowskiej w moim przekonaniu w dużym stopniu podważa wysiłki zmierzające do upamiętnienia Żydów.

Nowego patrona ronda nie trzeba szukać wśród działaczy politycznych, choć w lubelskich warunkach naturalnym wyborem byłby Ignacy Daszyński z Polskiej Partii Socjalistycznej, premier utworzonego 7 listopada 1918 r. w Lublinie pierwszego polskiego rządu. Daleko lepszym rozwiązaniem byłaby nazwa odwołująca się do historii tego miejsca, np. rondo Żydów Lubelskich, pl. Krawiecki (istniał nieopodal tego miejsca do jesieni 1942 r.; 24 marca tamtego roku rozstrzelano około 80 podopiecznych istniejącego tam Domu Starców). Na rondo mógłby trafić „wędrujący” pomnik Eksterminacji Ludności Żydowskiej. To wymagałoby przeniesienia masztu z flagą, co nie jest możliwe zarówno z powodu dużych kosztów, jak i przede wszystkim ze względów politycznych, a konkretnie łatwego do wyobrażenia szantażu moralnego i licytacji patriotycznej. Nawet planowane na tym terenie inwestycje urbanistyczne, do których wstępem jest przeprowadzona właśnie likwidacja targowiska i dworca autobusowego otoczonego rzedem odstrasających billboardów, nie czynią takiego rozwiązania bardziej

prawdopodobnym. Można byłoby też odejść od takiej dosłowności i patronem uczynić kogoś zupełnie innego. Na przykład zmarłego przed kilku laty Leonarda Cohena, światowej sławy poetę i pieśniarza, ogromnie szanowanego również w Polsce, lub jakiegoś związanego z Lublinem żydowskiego artystę, np. urodzonego niedaleko tego miejsca literata Jakuba Głatsztejna. Sprawa miałaby znaczenie w kontekście Lublina jako Europejskiej Stolicy Kultury w 2029 r. Ostatecznie, jako że zawsze – wedle wykładni francuskiego pisarza Georges’a Pereca – należy upraszczać, można by w ogóle zrezygnować z nazwania tego miejsca.

Jak dotąd nie dostrzegam jednak zaniepokojenia wywołanego symbiozą wykluczających się tradycji. Milczą środowiska akademickie, ludzie kultury, dziennikarze, a także organizacje i środowiska zajmujące się upamiętnianiem wielowiekowej obecności Żydów w Lublinie i ich zagładą. Po części bierność ta jest zapewne spowodowana niewiarą w skuteczność jakichkolwiek działań. Drugim powodem może być lęk przed narażeniem się posiadającemu ogromne wpływy w mieście i regionie PiS, trzecim wreszcie – obawa przed narażeniem się również dużej części opinii publicznej. Niestety, wszystko wskazuje na to, że wszelkie starania zakończyłyby się tak jak starania bohatera utworu Pereca – fiaskiem i powrotem do punktu wyjścia⁶⁵. Władze miasta nie od dziś kierują się skrajnym koniunkturalizmem, czego dowodem była zgoda na postawienie, z inicjatywy działaczy PiS, już po 15 października 2023 r. pomnika Lecha Kaczyńskiego przed spektakularnym Centrum Spotkań Kultur, będącym symbolem nowoczesności⁶⁶. To kolejny przyczynek do historii lubelskiego pomieszania sensów i znaczeń. W tym kontekście przewrotnie wybrzmiewa reklama Lublina jako „miasta in-spiracji”⁶⁷.

Jedyna szansa na zmianę sytuacji to uznanie przez środowiska odwołujące się do dziedzictwa polskiego nacjonalizmu, że obecność Dmowskiego wśród duchów „nikczemnych”, „bezwstydných” i „pasożytniczych na rdzennej ludności Żydów” (wysłowienie bohaterów powieści Wybranowskiego), nieopodal nieistniejącej ul. Jatecznej, jest niegodna jego pamięci. Chyba że upamiętnienie Dmowskiego na terenie dawnej dzielnicy żydowskiej potraktować jako jego zwycięstwo z za grobu, symbol odzyskania Polski dla Polaków, gdzie „swój idzie do swego po swoje”? Wątpię, by ktokolwiek odpowiedzialny skłonny był publicznie wyartykułować taki punkt widzenia, choć skrajnych antysemitów nie brakuje (piszę ten tekst w dniach z jednej strony nienotowanej wcześniej eskalacji antysemitycznych prowokacji w Jedwabnem, licznych ekscesów i sukcesu wyborczego antysemity Brauna – największe poparcie uzyskał na

⁶⁵ Georges Perec, *O sztuce oraz sposobach usidlenia kierownika działu w celu upomnienia się o podwyżkę*, tłum. Wawrzyniec Brzozowski, Warszawa: W.A.B., 2011.

⁶⁶ <https://lublin.wyborcza.pl/lublin/7,48724,30637235,jaroslav-kaczynski-odslania-pomnik-brata-w-lublinie.html> (dostęp 1 X 2025 r.).

⁶⁷ Od 2007 r. to hasło kampanii promocyjnej miasta. Jest też specjalne logo. <https://www.dziennikwschodni.pl/artykul/189590,logo-lublina-odswiezone-za-7-tys-zl-a-koziolek-to-gdzie> (dostęp 1 X 2025 r.).

Lubelszczyźnie⁶⁸ – zwiastującego zmianę klimatu politycznego zwycięstwa Karola Nawrockiego w wyborach prezydenckich, a z drugiej strony antysjonyistycznego amoku wywołanego izraelską interwencją w Gazie po ataku terrorystów z Hamasu 7 października 2023 r.). Nietrudno natomiast wyobrazić sobie „patrole obywatelskie” złożone z „dziarskich chłopców”, strzegące dostępu do tabliczki z nazwiskiem Dmowskiego, i gromy ciskane na łamach prasy „prawicowej” na tych, którzy jakoby dybią na narodowe świętości⁶⁹. Ta pesymistyczna konkluzja nie powinna stanowić alibi dla rezygnacji z prób zmiany *status quo*, czyli obecności Romana Dmowskiego na terenie dawnej dzielnicy żydowskiej. Jeśli nawet nic nie można zmienić, to chociaż nie udawajmy, że nie ma problemu. Problemu Polaków z historią.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Zakładowe Urzędu Miasta Lublin

Protokoły posiedzeń sesji Rady Miejskiej III kadencji (1998–2002)

Protokoły posiedzeń Komisji Kultury i Ochrony Zabytków Rady Miejskiej III kadencji (1998–2002), t. 1

Protokoły posiedzeń Komisji Samorządności i Porządku Publicznego Rady Miejskiej III kadencji (1998–2002), t. 1

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Archiwum Instytutu Hoovera, Ministerstwo Informacji i Dokumentacji

800/41/0/-/136, folder 7

Prasa i wydawnictwa

„Dziennik Wschodni” 1999

„Gazeta Kościelna” 1932

„Gazeta Wyborcza” w Lublinie 1999, 2018, 2022

„Głos Lubelski” 1938–1939

„Informator Narodowy” 1942

„Kurier Lubelski” 1999

„Lubliner Tugblat” 1939

„Młoda Polska” 1942

„Nasz Przegląd” 1939

⁶⁸ Podczas festynu podsumowującego sukces sprzedawano oprócz darmowej kiełbasy z grilla książki, w tym *Myśli nowoczesnego Polaka* (<https://oko.press/braun-uwodzi-kielbasa-z-grilla-i-wzmacnia-gasnicowy-front-relacja-z-wieczu>, dostęp 1 X 2025 r.).

⁶⁹ Przykładem prof. Leszek Bartyzel, który w laudacji dla uhonorowanego Nagrodą im. Józefa Mackiewicza Krzysztofa Kosińskiego za pracę *Bunt duszy polskiej. O twórczości politycznej i literackiej Romana Dmowskiego (z lat 1893–1934)* grzmiał: „postać Dmowskiego jest regularnie zakłamywana i obrzydzana od dekad”. Nie tylko w czasach stalinizmu, ale i po 1989 r. miał on być „prezentowany w najczarniejszych barwach” (<https://dorzeczy.pl/kraj/654400/mackiewicz.html>, dostęp 1 X 2025 r.). Za zwrócenie mojej uwagi na książkę Kosińskiego i cytowany artykuł dziękuję Grzegorzowi Krzywcowi.

„Prosto z Mostu” 1939

„Słowo Polskie” 1941

„Walka” 1942

„Warszawski Dziennik” 1942

„Wiadomości dla Duchowieństwa” 1932

Baryka T. [Tadeusz Przeciszewski], *Kwestia żydowska i masoneria w Polsce*, [Warszawa: OS SN, 1942].

Pamięci Romana Dmowskiego 9 VIII 1864 – 2 I 1939, Warszawa: Warszawski Dziennik Narodowy” 1939.

Wspomnienia

Bielecki Tadeusz, *W szkole Dmowskiego. Szkice i wspomnienia*, Gdańsk: Exter, 2000.

Kępiński Tadeusz, *Witold Gombrowicz i świat jego młodości*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1987.

Niklewiczowa Marja, *Pan Roman. Wspomnienia o Romanie Dmowskim*, oprac. Tomasz Wituch, Warszawa–Pułtusk: Wyższa Szkoła Humanistyczna, 2001.

Literatura przedmiotu

Chmielewski Jakub, *Judenrat w Lublinie (1940–1942)*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2023.

Janicka Elżbieta, *Festung Warschau*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2011.

Kaczmarek Krzysztof, *O Wielką Polskę na wojennym wychodźstwie. Stronictwo Narodowe wobec rządu gen. Władysława Sikorskiego (1939–1943)*, Rzeszów: IPN, 2013.

Kawalec Krzysztof, *Roman Dmowski 1864–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2002.

Krzywiec Grzegorz, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa: Neriton i Instytut Historii PAN, 2009.

Kubiszyn Marta, Zętar Joanna, *Miasto po Zagładzie. Dzielnica żydowska w Lublinie i jej upamiętnienia*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, 2018, nr 14.

Landecka Halina, *Historia jednego pomnika*, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Lubelskiego” 2006.

Micewski Andrzej, *Roman Dmowski*, Warszawa: Verum, 1971.

Ożóg Kazimierz S., *Pomniki Lublina*, Lublin: Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”, 2014.

Wapiński Roman, *Roman Dmowski*, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie, 1988.

Żaryn Jan, *Roman Dmowski. Nauczyciel wiary w Polskę*, Warszawa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, 2021.

Literatura piękna

Perec Georges, *O sztuce oraz sposobach usidlenia kierownika działu w celu upomnienia się o podwyżkę*, tłum. Wawrzyniec Brzozowski, Warszawa: W.A.B., 2011.

Stasiuk Andrzej, *Wschód*, Wołowiec: Czarne, 2014.

Wybranowski Kazimierz [Roman Dmowski], *Dziedzictwo*, Krzeszowice: Dom Wydawniczy Ostoja, 2003.

Netografia

Fundacja „Ruchu Solidarności Rodzin”, *O Fundacji*, <https://solidarnoscrodzin.pl/fundacja/o-fundacji/>

Marsz Pamięci w 80. rocznicę rozpoczęcia akcji „Reinhardt”, <https://teatrnn.pl/kalendarium/wydarzenia/marsz-pamieci-przejscie-szlakiem-pamieci-lublin-pamiec-zaglady/>

Maszt Wolności, https://warszawa.fandom.com/wiki/Maszt_Wolno%C5%9Bci

Pomniki lubelskie – pomnik Eksterminacji Ludności Żydowskiej (Ofiar Getta), <https://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/pomniki-lubelskie-pomnik-eksterminacji-ludnosci-zydowskiej-ofiar-getta/>

www.dziennikwschodni.pl

www.wyborcza.pl